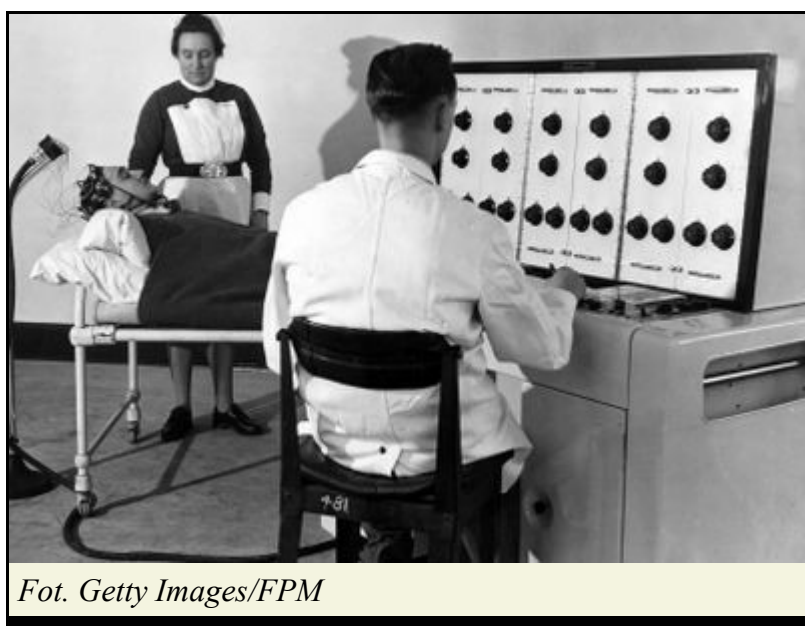


Zawładnąć ludzkim umysłem

Fizyczny, emocjonalny i psychologiczny wpływ tej technologii był tak poważny, że setki tysięcy osaczonych żołnierzy masowo się poddawało.

Tajne eksperymenty na dzieciach, ciężarnych kobietach, pacjentach w stanie śpiączki czy więźniach - to nie zmyślane historie, a ponura rzeczywistość. Cel tych drastycznych działań jest jeden - zawładnąć ludzkim umysłem. Tak przynajmniej twierdzą zwolennicy teorii spiskowych.

Plany, by stworzyć urządzenie, które umożliwiłoby przejęcie kontroli na ludzkim umysłem mają trwać od dziesiątek lat. Obecna technologia, jak przekonują spiskowcy, powstała na bazie eksperymentów, które naziści przeprowadzali jeszcze przed wybuchem drugiej wojny światowej. Niezwykle mocno je zintensyfikowano w trakcie wojny w obozach koncentracyjnych, gdzie nie przejmowano się jakimikolwiek moralnymi zagadnieniami wynikającymi z bólu, cierpienia i niejednokrotnie śmierci osób poddawanych bestialskim eksperymentom.



Fot. Getty Images/FPM

Techniki zawładnięcia świadomością człowieka doczekały się licznych badań i dogłębnych analiz. Naukowcy-teoretycy spisków wyodrębnili dwie grupy technik: jedne oparte są na **traumie**, a drugie - na **urządzeniach elektronicznych**.

"Traumatyczne" metody oddziaływania wyrastają ze starookultystycznych technik. Ofiara wystawiana jest na psychologiczną i fizyczną traumę, która powoduje, że psychika człowieka zostaje poszatkowana na tysiące "różnych osobowości". Następnie programista może pojedynczo zmieniać, usuwać czy dodawać poszczególne elementy. Tak ukształtowana świadomość człowieka sprawia, że na wybrane słowa czy dźwięki będzie on reagował w pożądanym przez programistę sposób.

Jedną z osób korzystających w swej "pracy" z tej techniki miał być Joseph Mengele. Mengele, nieprzypadkowo nazywany przez więźniów obozu w Auschwitz "Aniołem Śmierci", czynnie uczestniczył w Monarch Project, a także w programie CIA MK Ultra. Po wojnie on i około pięciu tysięcy wysokiej rangi Nazistów zostało w sekrecie przewiezionych do USA i kilku krajów Ameryki Południowej. Tam, jak dowodzą spiskowcy, w ciepłarnianych warunkach, nienękani przez nikogo, mogli swobodnie testować swoje pomysły na dzieciach. Sądzi się, że tysiące porwanych

amerykańskich "malców" była zamykana w całkowicie odizolowanych pomieszczeniach, gdzie bez skrupułów poddawano je eksperymentom. Wybrane dzieci (przynajmniej te, które przeżyły swoisty "trening") zostawały niewolnikami. Obecnie są one wykorzystywane na tysiące różnych sposobów – począwszy od seksualnego niewolnictwa, a skończywszy na brutalnych mordercach. Ostateczną próbę, jaką musieli pokonać, by potwierdzić swoją uległość, niejednokrotnie były zabójstwa swoich najbliższych "małych" przyjaciół z niewoli.

Większa część naszej planety, jak oceniają zwolennicy konspiracyjnych teorii, pokryta jest gęstą siatką **urządzeń**, które skutecznie wpływają na stan ludzkich umysłów.

Mają to być anteny przekaźnikowe telefonii komórkowej. Wielu trudno uwierzyć, że tak gęste rozmieszczenie tych przyrządów służy tylko i wyłącznie do obsługi rozmów telefonicznych. Technologia tutaj zastosowana swoimi korzeniami sięga lat 40-tych, kiedy Wilhelm Reich odkrył, iż transmisja fal umożliwia manipulację ludzkim umysłem, bez wiedzy ofiary. Zdając sobie sprawę z tego, iż CIA zapewne wykorzysta ten projekt przeciw obywatelom USA, Reich zapowiedział, że nie będzie współpracował z Agencją. W 1957 roku został skrytobójczo zabity w więzieniu stanowym, do którego trafił na skutek zmyślonych zarzutów.

"Oko Moskwy" to kolejna owiana tajemnicą instalacja, która ma służyć, jako doskonała broń wpływania na ludzki umysł. W Związku Radzieckim obiekt miał status "super ściśle tajny" i za wejście na jego teren osobom nieuprawnionym groziła kara śmierci. Niezwykła instalacja o imponującej wysokości – 135 metrów, ludzko przypomina stalową pajęczynę. W pobliżu gigantycznych ścian mieściło się stanowisko ogniowe rakiet przeciwlotniczych.

Wśród tropicieli spisków, sporo emocji budzi antena nadawcza. Niektóre sygnały przez nią wysyłane zostały sklasyfikowane jako zakłócające pracę ludzkiego mózgu, zatem mógł to być jakiś prototyp broni psychotronicznej. Co więcej pod powierzchnią ziemi, w odległości od jednego do dwóch kilometrów, znajduje się centrum dowodzenia czterema strefami. W jednej z nich znajduje się antena bioenergetyczna, która miała oddziaływać na mózgi ludzi, a ponadto była zdolna do niszczenia szpiegowskich satelitów.

CIA źródłem całego zła

Uważa się, że Centralna Agencja Wywiadowcza od wielu lat pracuje nad ciągłym udoskonalaniem posiadanych już w swoim arsenale technik przejmowania kontroli nad ludzkim umysłem i bezpośrednie wpływanie na podejmowanie przez człowieka decyzji. Metod jest wiele, poczynając od chemicznych poprzez biologiczne kończąc na radiologicznych.

John Marks, niezależny dziennikarz, dzięki podpisanej w 1966 roku przez prezydenta Lyndona B. Johnsona Freedom of Information Act (Ustawa o Wolności Informacji) twierdzi, że w 1977 roku dotarł do tajnych dokumentów, które mają jasno wskazywać, iż Agencja nie stroniła od stosowania narkotyków, promieniowania, ultradźwięków, psychochirurgii, zaawansowanej psychologii czy rażenia prądem w doświadczeniach nad ludzkim umysłem.

Dzięki zaangażowaniu Marksa opinia publiczna dowiedziała się o kilku przypadkach eksperymentów na ludziach:

- W roku 1956 CIA we współpracy z cywilnymi psychiatrami testowano "bulbokapninę", narkotyk, który może powodować otępienie lub wywołać stan katatonii. Eksperymenty były przeprowadzane na małpach oraz bezimiennych więźniach osadzonych w amerykańskich zakładach karnych. Agencja chciała się dowiedzieć, czy substancja spowoduje utratę przez człowieka mowy, stopień odporności na ból, utratę pamięci oraz, co najważniejsze, utratę siły woli.

- W 1952 roku dwaj rosyjscy agenci podejrzewani o działalność szpiegowską mieli być przesłuchiwanymi za pomocą narkohipnotycznych metod. Mężczyznom podano Tiopental oraz stymulanty. U jednego z przesłuchiwanym zaobserwowano "niezwykłą" regresję, podczas której mężczyzna przeżywał po raz kolejny wydarzenia ze swojego życia, niektóre datowano na 15 lat wstecz.

Eksperymenty w późniejszych latach, jak twierdzą apologety spisków, były przeprowadzane na dzieciach, na pacjentach znajdujących się w stanie śpiączki, czy na kobietach w ciąży. Wszystkie te osoby nie były poinformowane o badaniach i co jest oczywiste, nie miały jakiegokolwiek pojęcia o zagrożeniu swojego zdrowia zarówno w momencie dokonywania eksperymentów, jak i późniejszych ich skutków.

Lista działań przeprowadzanych bezpośrednio lub pośrednio na zlecenie tajnych służb mogłaby się ciągnąć w nieskończoność. Oto niektóre przykłady wymieniane przez spiskowców: na niektórych obszarach miejskich dopuszczono do rozpylenia bakterii, grzybów, a nawet niewielkich dawek promieniowania. Niewielkie ilości plutonu zostały zaaplikowane pacjentowi w śpiączce przebywającemu w szpitalu w Bostonie, pluton dodano też do płatków zbożowych przeznaczonych dla psychicznie upośledzonych dzieci uczęszczających do szkoły w Nowej Anglii, w Vanderbilt University radioaktywny metal został zaszczerpiony 751 ciężarnym kobietom. Halucynogeny, marihuana, amfetamina i inne środki silnie uzależniające zostały podawane uzależnionym przebywającym w placówkach leczniczych w Lexington i Kentucky, pacjentom w stanie terminalnym w Georgetown University Hospital czy przestępcom seksualnym przebywającym w szpitalu stanowym w Michigan.

Jak można się spodziewać eksperymenty z LSD, halucynogenami połączone z deprywacją sensoryczną, elektrowstrząsami i innymi wymyślnymi technikami miały wywoływać liczne "uboczne skutki" jak psychozy, czy nawet zgony.

HAARP - wszechobecna "machina"

Jednym z najbardziej znanym, a jednocześnie wzbudzającym olbrzymie emocje wśród poszukiwaczy spisków, jest zapoczątkowany w 1993 roku projekt HAARP (High Frequency Active Auroral Research Program). Jest on finansowany przez Marynarkę i Siły Powietrzne Stanów Zjednoczonych, Uniwersytet na Alasce oraz DARPA (Agencja Zaawansowanych Projektów Badawczych). Według oficjalnej wersji realizowany projekt ma na celu badanie wpływu działania rozmaitych urządzeń elektronicznych na procesy zachodzące w jonosferze. Dodatkowo za pomocą nowoczesnych urządzeń można symulować oddziaływanie różnych źródeł promieniowania na jonosferę. Tyle mówią źródła zaangażowane w projekt. Czy jednak tak wygląda rzeczywistość?

Uważa się, że możliwości HAARP są niemal nieograniczone. Może być bronią, która jest w stanie sztucznie wywoływać różnorakie klęski żywiołowe - trzęsienia ziemi czy tsunami, może także falą promieniowania zniszczyć niemal każdą broń znajdującą się na kuli ziemskiej, a nawet unieszkodliwić wrogię satelitę. Groźniejsza jednak wydaje się być możliwość przejmowania kontroli nad ciałem i umysłem człowieka. Korzystając z bioprądów HAARP jest w stanie zdalnie sterować, a nawet stymulować różnego rodzaju choroby, stany psychiczne, a w skrajnych sytuacjach może spowodować śmierć.

Efekty działalności HAARP na organizm ludzki, jakie wymieniają zwolennicy teorii spiskowych, są wielorakie oraz bardzo często... wykluczające się wzajemnie.

Zatrucia, duszności, nagłe podnoszenie i obniżenie ciśnienia krwi, zaparcia lub rozwolnienia, opuchlizny, zmiany w strukturze kości, drętwienie kończyn, przelatujące prądy i skurcze – wyliczają spiskowcy. Doskwierające człowiekowi hemoroidy, swędzenie w różnych częściach ciała, zakrzuszenie czy nawet potknięcie się, to również dzieło wszechmocnej "machiny". Drobnostką wydaje się już być możliwość spowodowania ciągłego łaknienia lub jego zanik czy zmiana wymowy i barwy głosu.

HAARP od samego początku swojego istnienia interesował się ludzkim mózgiem. Dzisiaj ma już być w stanie z łatwością zmieniać nastroje poszczególnych ludzi, a nawet ich osobowości.

Dziwne i świdrujące umysły głosy, które niektórzy ludzie słyszą, są także "zasługą" HAARP. Namawiają one, zazwyczaj młodych ludzi, do dziwnego zachowania oraz w skrajnych przypadkach do mordowania, złodziejstwa czy napadów. W ten sposób można uformować groźnych morderców, a także, jak mówią spiskowcy, homoseksualistów czy narkomanów. Jeśli pracujemy ponad miarę, a nie odczuwamy żadnego zmęczenia możemy być pewni, że HAARP ma nas na oku. Poprzez dodanie człowiekowi dodatkowej energii, może on stworzyć z nas pracoholików. Dzięki dodatkowej mocy ludzie mogą powstrzymać się od snu tygodniami i zawsze pracować na najwyższych obrotach.

Prostytutki i narkotyki w programie MK ULTRA

W 1870 roku Eduard Hitzig i Gustav Fritsch po raz pierwszy zaprezentowali wyniki swoich doświadczeń, które mówiły, iż elektryczna stymulacja niektórych obszarów mózgu psa może wywołać u niego pewne ruchy.

Choć niewiele wiadomo o realizowanym przez CIA w latach 50-tych programie MK ULTRA, to zwolennicy światowej intrygi dowodzą, że wtedy trwały badania nad przejęciem kontroli nad umysłem człowieka. W tym celu miano wykorzystywać narkotyki m.in.: LSD, heroinę, meskalinę, psylocybinę, skopolaminę, marihuanę, alkohol i pentothal sodu lub połączenie barbituranów i amfetaminy lub ekstazy. Inne metody są oparte na stosowaniu leków przeciwdepresyjnych i stabilizatorów nastroju.

W wielu badaniach dość powszechnym zjawiskiem miało być wykorzystywanie prostytutek. George White, były pracownik Biura ds. Narkotyków został opłacony przez CIA, by stworzył domy publiczne w San Francisco i Nowym Jorku. Następnie nieświadomym kobietom zostały podawane narkotyki. Ich późniejsze zachowanie było uważnie śledzone przez agentów.

W innych eksperymentach finansowanych z budżetu Office of Naval Research (organizacja zajmująca się promowaniem i rozpowszechnianiem nauki i wiedzy o programach Marynarki Wojennej Stanów Zjednoczonych) prowadzonych przez dra Jose Delgado z uniwersytetu w Yale i dra Vernona Marka, Franka Ervina i Williama Sweeta z harwardzkiego uniwersytetu, do mózgu ludzi, jak się uważa, wszczepiano elektrody, a następnie za pomocą nadajnika radiowego kontrolowano ich stan psychiczny i zachowanie.

Celem eksperymentów nad zawładnięciem cudzym umysłem ma być kontrolowanie ludzkich zachowań. Mają one pozwolić na "otwieranie" przesłuchiwanego terrorysty czy wroga w trakcie przesłuchania, zabezpieczenie kluczowych dla bezpieczeństwa narodowego informacji poprzez usuwanie ich z umysłów szpiegów, podwójnych agentów czy zdrajców, jak i uczynienie człowieka bardziej podatnym na wpływ innych.

Kręgi wojskowe, jak wynika z obserwacji spiskowców, zazwyczaj zawzięcie i gorliwie zaprzeczają przeprowadzaniu takich eksperymentów czy istnieniu stworzonych na te potrzeby specjalnych

laboratoriów. Jeśli poprzez przeciek czy na skutek personalnych walk w służbach opinia publiczna pozna szokujące dane, wówczas odpowiednie służby tłumaczą, iż badania mają na celu leczenie chorób czy opracowywanie technik jak najbardziej skutecznego sposobu łagodzenia cierpienia.

Zdaniem fińskiej psycholożki Rauni-Leena Luukanen-Kilde, bardzo wiele przypadków osób chorych na schizofrenię są ofiarami przeprowadzania eksperymentów nad złamaniem ich wolnej woli. Implanty odkryte w tkance mózgowej takich schizofreników tylko nasuwają nowe spekulacje i rodzą wiele pytań.

SSSS - masowa kapitulacja na polu walki

Na początku lat 90-tych Pentagon po raz pierwszy na szeroką skalę zastosował ściśle skrywaną technologię zwaną Silent Sound Spread Spectrum (SSSS) - tak przynajmniej twierdzą admiralrzy teorii spiskowych. Wojna w Zatoce Perskiej z 1991 roku miała ukazać, jak niezmiernie łatwo można się rozprawić z Irakijczykami ukrytymi w przepastnych bunkrach na terenie Kuwejtu.

Fizyczny, emocjonalny i psychologiczny wpływ tej technologii miał być tak poważny, że setki tysięcy osaczonych żołnierzy irackich masowo, bez oddawania nawet jednego wystrzału w stronę sił koalicji, poddawało się.

Liczby ogłoszone w wiadomościach były zdumiewające: 75 tysięcy, a następnie kolejne 125 tysięcy żołnierzy wychodziło z głębokich pustynnych bunkrów powiewając białym flagami i bez oporu poddając się nieprzyjacielowi.

Należy zadać pytanie dlaczego doświadczeni i wprawieni w sztuce wojennej iraccy wojskowi zachowywali się w ten sposób. Odpowiedź udzielona przez spiskowców jest niezwykle prosta. Zostali oni poddani tak "straszny" i zaawansowanym technologicznie metodom manipulacji, iż cofnęli się w rozwoju do poziomu kilkuletnich dzieci.

Człowiek niewolnikiem reklamy podprogowej?

W 1957 roku J.M. Vickary w kinach w Fort Lee (New Jersey), na ponad 40 tysiącach widzach, przeprowadził eksperyment, który wszedł do annałów historii pod nazwą reklama podprogowa. W taśmę filmową, w odstępach około jednodominutowych, wmontował dwa rodzaje pojedynczych klatek. Pierwsze zawierały napis: Jesteś głodny? Jedz popcorn! Drugie: Jesteś spragniony? Pij coca-cola! Następnie taśmę tę eksponowano podczas seansów filmowych. Jak można się domyślić widzowie o całej sprawie nie zostali powiadomieni. Rezultaty eksperymentu były godne uwagi. W sklepach zlokalizowanych w pobliżu kin zanotowano wzrost o 57% sprzedaży popcornu, a coca-coli o 18%. Choć Vickaremu wielokrotnie zarzucano, iż podczas wykonywania badań pominięto wiele istotnych czynników, które mogły wypaczyć końcowy wynik, to jednak eksperyment był na tyle sugestywny, iż wkrótce stosowania podobnych praktyk zakazano w Wielkiej Brytanii, Australii i USA.

Bardziej wysublimowane i trudniejsze do "namierzenia" metody reklamy podprogowej mogą być stosowane w radiu, gdzie pewne treści mogą zostać przekazywane nieświadomym słuchaczom podczas puszczenia pojedynczych wyrazów od tyłu. Inna technika polega na dodaniu jednej ramki video w połowie filmu lub programu telewizyjnego. Gdy miga bardzo szybko, świadomość nie jest w stanie tego zarejestrować, lecz oczy wciąż będą ramkę wykrywały, a mózg ją rejestruje. Pojawiają się nawet głosy, iż gdy twórcy filmowi dodają jedną klatkę z pornografią do swoich dzieł, wówczas 60% mężczyzn podczas oglądania filmu osiąga erekcję.

Skuteczność reklamy podprogowej do dziś budzi sporo sprzecznych opinii. Wielokrotnie przeprowadzone doświadczenia nie przynosząc zadawalających któraś ze stron sporu wyników, stają się tylko pożywką dla powstawania kolejnych teorii spiskowych.

Spekuluje się, że skoro reklama w taki sposób działa na świadomość człowieka, to dlaczego nie miałyby z tego skorzystać wojsko, służby specjalne, politycy, by kontrolować czy w skrajnych przypadkach narzucać ideologię polityczną, a nawet nakłaniać do popełniania przestępstw. Doskonale opanowane techniki wpływania na jaźń znacznie ułatwiłoby prowadzenie działań wojennych czy manipulację zachowaniem przeciwnika.

Przejmowanie kontroli nad ludzkim umysłem przez tajne służby czy nieludzkie techniki eksperymentów nad ludzkim umysłem - tak wygląda świat widziany oczyma spiskowców. Choć niektóre z teorii wydają się brzmieć absurdalnie i niedorzecznie to jednak nie brak osób, które są święcie przekonane o ich prawdziwości. Z drugiej jednak strony nie brak przykładów, które każą nam się zastanawiać, czy aby wszystkie nasze działania, przekonania czy myśli są na pewno "nasze", a nie inspirowane czy wtłaczane nam do głów z zewnątrz.